210

Nr. 201. Kraków, Czwartek 16 Września 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 15 września.

Polacy urządzili wiec w Cieszynie, dla czegóżby więc i wypasieni na polskim gruncie kapitaliści i przemysłowcy niemieccy nie mieli zdobyć się na demonstracyę i zawołać: oto nas macie, nas, którzy zdławiliśmy lud polski i po jego karkach zdobyliśmy w tym kraju stanowisko przodujące i... pieniądze! Ci Niemcy zapominają przy tem o zasadniczej różnicy, jaka zachodzi między ich rolą, a stanowiskiem ludności polskiej w walce o jej prawa. Niemcy na Śląsku należą do „sytych“. Oni przemocą zdobyli prawa i przywileje kosztem ludności polskiej, która tam, jak uczy statystyka, w oczy bijącą przedstawia większość. Gdy ta ludność polska urządza wiec, to już nie idzie tylko o pokazanie jej liczebnej siły, bo o niej wydała wyrok statystyka, lecz o jawne stwierdzenie, że ta ludność czuje wyrządzaną jej krzywdę i żąda jej usunięcia. — Przed polskim wiecem w Cieszynie przepowiadali Niemcy w *Silezyi*, że zjedzie się garstka agitatorów polskich z Galicyi i przekona się, iż ludności polskiej nie śni się nawet o tych aspiracyach narodowych, jakie oni w nią wmawiają. Tymczasem wiec cieszyński dowiódł tego, co zbijać chcieli Niemcy. Przyszła na pole w Mostach garstka socyalistów i przeszło 10.000 włościan polskich ze Śląska, którzy też z entuzyazmem uchwalili przedłożone im rezolucye.

A gdy ta ludność polska żąda wymiaru praw jej przynależnych, wołają ich przywłaszczyciele: my także musimy zademonstrować, że raz zabranych praw nie oddamy. Taka demonstracya ze strony Niemców może tylko wzmocnić ducha w szeregach polskich. Niemcy śląscy nie chcą zrozumieć, że w tym wypadku najlepiej zrobiliby, gdyby cicho siedzieli. Bo i cóż to za argumenta przytaczają za potrzebą tego wiecu? Dość wziąć w rękę numer *Silezyi* z artykułem powitalnym przed wiecem niemieckim, aby ocenić błahość ich pobudek. Powołuje się ten zacny organ na to, „że historya Austryi jest niemiecką“, że Niemcy, jako naród 70 milionowy, powołani są „do przodownictwa w Austryi“, że oni jedynie mogą być w Austryi „kitem“, łączącym wielojęzyczną ludność, że oni wytworzyli w Austryi konstytucyę i parlamentaryzm, a za to wszystko teraz „przyciska się ich do ściany“. A czyż oni na to zasłużyli, oni, którzy jedynie i wyłącznie, wśród wszelkich losów kolei potrafili być „austryackimi patryotami“.

Nie ma nic śmieszniejszego nad ten „patryotyzm austryacki“, jakim połyskują obecnie tak chełpliwie narodowcy niemieccy. Te „podpory Austryi“ nie czują, że zbutwiały w korzeniu i runą niebawem, Austryi zaś nie pozostaje nic innego, jak szukać gdzieindziej silniejszych i trwalszych podwalin. Ci „patryoci austryaccy“, biegnący najchętniej za granicę kraju, aby w obcem państwie wywieszać sztandar zdrady stanu; ci „patryoci“ nucący „*Wacht am Rhein*“ i marzący o rzuceniu państwa w objęcia Rzeszy niemieckiej, — są przecież ironią własnych słów, własnych haseł. Na czem polega ich, tyle okrzyczana idea austryacka? Na wszechwładztwie Niemców. Całem nieszczęściem Austryi było to, co *Silesia* i jej zwolennicy uratować chcą, niby klejnot drogocenny: jej charakter niemiecki. Że historya Austryi była niemiecką, — jak to przypomina organ Niemców śląskich, — to prawda; ale też właśnie na tem Austrya najgorzej wyszła. Jak Szwajcarya nie jest ani francuską, ani włoską, ani niemiecką, a przecież jest państwem, w którem wszystkie te trzy narodowości żyją w zgodzie, pokoju i dobrobycie, — tak Austrya nie potrzebuje być ani niemiecką, ani czeską, ani polską, aby istniała jako państwo niezależne i silne, opierające swą egzystencyę na zadowoleniu wszystkich ludów.

Bez względu na to, czy to podoba się „podporom Austryi“, w rodzaju panów Schückera, Türka, Mengera i Haasego, czy nie, — historya Austryi przestanie być niemiecką i to wyjdzie jej na korzyść. W nowych żywiołach zyska ona pewność, że na granicy niemieckiej stanie straż silna, a w państwie utworzy się armia, która nie dopuści do powtórzenia się pogromu pod Sadową.

A już „niemieckiej“ historyi Austryi lepiej nie przypominać, bo jest ona dzisiaj przystępną dla wszystkich i doprowadza czytelników do wniosków dla Niemców wcale nie pochlebnych. Przynaglani do tego, gotowiśmy sobie przypomnieć, że „niemiecka Austrya“ w krytycznych chwilach ratowała się orężem polskim i węgierskim, za co później Polakom nasyłała na karki niemieckich cywilizatorów i urządziła godne ich wielkiej, wszechniemieckiej idei, widowizko w roku 1846, a na Węgrów sprowadziła Moskali. Lepiej chyba dokładać starań, aby w nowoczesnych Austro-Węgrzech zapomniano o „niemieckiej Austryi“.

Taki pan Türk wykrzykuje dzisiaj buńczucznie, że „polska szlachta jest wszą na kożuchu Austryi“. Rolę tego pasożytnego zwierzątka nie szlachta polska, lecz centraliści niemieccy od dawna już wzięli w Austryi w monopol. Oni wyssali soki żywotne państwa, oni podkopywali jej byt polityczny i ekonomiczny. Podczas wojny pruskiej w roku 1866, jakże zachowali się wiedeńscy „patryoci“? Z jawnem wystąpili żądaniem, aby stolicy nie bronić przed „braćmi“ Prusakami! Do czego zaś doprowadziła gospodarka centralistów, dość przypomnieć „krach wiedeński“ w roku 1873. Panowie Türk i Menger pamiętają chyba „*den grossen, grossen Krach?*“ Przecież to pionierzy ich dzisiejszej idei politycznej łajdactwami giełdowemi zrujnowali ekonomicznie całe państwo, podkopali byt dziesiątków tysięcy rodzin, i trzeba było dopiero „polskiej gospodarki“, trzeba było polskich i czeskich pieniędzy, aby wyłatać deficyt po „niemieckich, patryotycznych“ rządach.

Kto więc odegrywał w „niemieckiej“ Austryi rolę „wszy na kożuchu“ — odgadnąć nie trudno.

Wywody p. Türka nie nadają się zresztą na temat do dyskusyi; odpowiedzi na nie szukać się właściwie powinno wszędzie indziej, tylko nie w słowniku uczciwych i dobrze wychowanych ludzi. Rezolucye cieszyńskie wystarczy wymienić; odpowiedź dośpiewa sobie każdy Polak, każdy Czech. Postępowaniem swojem obecnem przypominają dzisiejsi pangermaniści austryaccy swoich braci liberałów z r. 1873, którzy doprowadziwszy oszustwami gryndera kiemi siebie i państwo do ruiny, w ostrej brzytwie, do własnego przyłożonej gardła, jedyną widzieli broń dla siebie. Panowie: Schücker, Menger, Iro i tow. powinni zrozumieć, że znajdują się w stadyum samobójczem, że ich popisy obecne ostatnim są podrygiem ich na politycznej arenie Austryi. Dowodzą oni, że czas najwyższy zrobić porządek w Austryi i uwolnić ją od pasożytów, podkopujących jej organizm.

Bezpośrednie podatki osobiste.

XI.

Podatek rentowy.

Oprócz postanowień ogólnych i przepisów karnych pozostaje nam jeszcze do omówienia podatek rentowy. W myśl ustawy podlega temu podatkowi każdy, kto z przedmiotów lub praw majątkowych pobiera rentę, o ile tejże nie dotyka bezpośrednio inny podatek bezpośredni, mianowicie gruntowy, domowy, zarobkowy lub pensyjny.

Pojęcie zaś renty obejmuje:

1) odsetki i renty obligacyj państwowych, publicznych, funduszu propinacyjnego, pożyczek krajowych, powiatowych lub gminnych,

2) procenty wszelkiego rodzaju pożyczek, bez względu na ich nazwę, tak publicznych, jak prywatnych; odsetki od reszty ceny kupna, rachunku bieżącego, kaucyi, depozytów, wkładek oszczędności itp.,

3) zyski z eskontu weksli płynące,

4) czynsze dzierżawne z wydzierżawienia przemysłów lub praw przemysłowych czyli konsensów, o ile ich nie dotyka podatek gruntowy lub domowy, i o ile nie są płatne na rzecz przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków,

5) właściwe renty wszelkiego rodzaju, więc renty dziedziczne, czasowe, osobiste, renty pobierane w zamian za poprzednie wkładki od towarzystw asekuracyjnych, zakładów zaopatrzenia, kas wdowich, pensyjnych, renty polegające na darowiźnie, rozporządzeniu ostatniej woli, renty wykupna i indemnizacyjne, dożywocia, pobory z praw użytkowania, ciężarów gruntowych itp. uprawnień,

6) wreszcie inne płynne pobory, świadczenia i wsparcia, o ile obowiązek ich płacenia polega na umowie, ustawie lub wyroku sądowym, niemniej pobory za zrzeczenie się wykonywania takich uprawnień, jakoteż patentów, przywilejów, wynalazków.

Procenty i dywidendy zagranicznych walorów podlegają podatkowi rentowemu, chyba, że już za granicą dotknięte zostały jakimkolwiek stałym podatkiem.

Nie wszystkie jednak pobory rentowe i nie każdy, kto je pobiera, opłacać będzie rzeczony podatek. Ustawa bowiem z góry już uwalnia od tego obowiązku cały szereg osób i poborów. Należą tu mianowicie:

1) państwo i kraje,

2) powiaty i gminy co do funduszów podatkowych, lokowanych czasowo, i zaciągniętych pożyczek, zanim na właściwy cel będą użyte,

3) zakłady i fundacye, przez państwo rocznemi zasiłkami wspierane,

4) kasy sieroce, co do swoich poborów, fundusze inwalidów, zakłady humanitarne i dobroczynne, szpitale, fundusze na budowę kościołów, tudzież publiczne zakłady naukowe,

5) pocztowa kasa oszczędności i procenty od jej wkładek,

6) oparte na §. 1 ustawy z 1 czerwca 1889 roku Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, o ile działalność swą ograniczają wyłącznie na członków i o ile ich dochód nie przekracza 300 złr. rocznie (wolne atoli od podatku są tylko pobory tych Stowarzyszeń, natomiast dywidendy, wypłacane członkom, podlegają podatkowi rentowemu),

7) osoby, których dochody rentowe ani same przez się, ani łącznie z innemi dochodami nie przenoszą kwoty 600 złr. (jeśli wszakże pobory rentowe same wprawdzie nie dosięgają 600 złr., ale w połączeniu z innym dochodem przekraczają to minimum ustawowe, to podatek rentowy będzie wymierzony),

8) to, co jeden małżonek płaci na utrzymanie drugiego, albo co dzieci płacą na utrzymanie rodziców lub odwrotnie,

9) t. zw. obligacye komunalne,

10) dywidendy banku austro-węgierskiego, dopóki trwa jego przywilej,

11) procenty i pobory rentowe, mające szczególnemi ustawami przyznaną wolność od podatku, dalej procenty, płacone przez Stowarzyszenia i spółki gospodarskie, oparte na wzajemności, niemniej przez instytucye, które według statutu zajmują się ubezpieczeniem na wypadek śmierci, pogrzebu, kalectwa, starości, lub udzielaniem zapomóg urzędnikom, oficyalistom, robotnikom, czeladnikom, sługom itp.,

12) odsetki i renty, jakie pobiera przedsiębiorca, podlegający podatkowi zarobkowemu, jeśli wykaże, iż one są częścią zarobku przedsiębiorstwa, n. p. bankier nie płaci podatku rentowego od procentów, pobieranych w zakresie swego interesu, bo pierwsze podlegają już podatkowi zarobkowemu,

wreszcie 13) dochód z budynków, uwolnionych od podatku domowego z tytułu swego przeznaczenia.

Podstawą opodatkowania przy poborach stałych będzie ich wysokość z ostatniego roku, przy niestałych przecięcie z dwóch, względnie z trzech lat ostatnich. Podatek rentowy wymierzony będzie co roku. Przy wymiarze zaś z reguły tak zwane odsetki bierne nie odpisują się od poborów opodatkowanych. Wyjątek w tej mierze tworzą jedynie:

a) ciężary, na prywatno-prawnym tytule oparte, bezpośrednio z poborem rentowym związane i zmniejszające ten pobór,

b) odsetki reeskontu i bierne procenty rachunku bieżącego,

c) przy czynszach z wydzierżawionych przedsiębiorstw koszta zarządu, napraw, amortyzacyi urządzenia i kapitału obrotowego, o ile dzierżawca nie jest do ponoszenia tych ciężarów obowiązany.

Te zatem ciężary wyjątkowo wolno będzie potrącać.

Kwestyą najwięcej interesującą jest wysokość wymiaru podatku rentowego. Zmienia się ona stosownie do rozmaitości poborów. Tak mianowicie, podatek rentowy wynosić będzie:

a) 10 prc. od procentów nie uwolnionych od podatku części austryackiego długu państwa, od rent wykupna upaństwowionych lub w zarząd państwa objętych przedsiębiorstw, tudzież od procentów obligacyj pożyczek krajowych i funduszów publicznych, których emisya odbyła się przed wydaniem niniejszej ustawy,

b) 3 proc. od czynszu z wydzierżawionych przedsiębiorstw lub przemysłów,

c) 2 prc. od innych poborów, podatkiem rentowym objętych, nakoniec

d) $1\frac{1}{2}$ prc. od procentów wkładek oszczędności, kas i towarzystw zaliczkowych i gospodarczych, od listów zastawnych krajowych zakładów hipotecznych i kas oszczędności, nie obliczonych na zysk, a opartych na wzajemności, wreszcie obligacyj komunalnych.

Państwo pobierać będzie podatek rentowy z reguły przez potrącenie ze strony tych, którzy do wypłaty poborów rentowych są obowiązani. Mianowicie kasy państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, oraz kasy funduszów publicznych i przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, z obowiązku potrącać mają tenże podatek na rachunek skarbu państwa przy każdorazowej wypłacie poborów rentowych, względnie procentów od walorów i wkładek oszczędności. Wymienione kasy odpowiadają za ściągnięcie, obliczenie i odwóz podatku, a w razie opóźnienia płacą procenty zwłoki. Kwoty potrąconego podatku składane będą do wyznaczonej kasy państwa, dotyczące zaś wykazy u władz podatkowych. Natomiast, jeśli w danym razie nie będzie możliwem potrącenie, to wymiarem podatku rentowego zajmą się wyłącznie władze podatkowe I. instancyi, bez współdziałania żadnych komisyj. Kontrybuent zaś, pobierający dochody, podległe temu podatkowi, obowiązany jest co roku zeznać je przed władzą podatkową na urzędowym formularzu pisemnie lub ustnie do protokółu.

Podatek rentowy płatny jest z reguły w dwóch równych ratach 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku. Na kogo świeżo spada obowiązek podatkowy, ten w zasadzie opodatkowany będzie dopiero z początkiem nowego roku podatkowego. — W razie atoli sprowadzenia się kontrybuenta do państwa, opodatkowanie nastąpi już w najbliższym miesiącu.

Na odwrót też, przy poborach ściśle osobistych, odpisany będzie podatek już od najbliższego miesiąca, jeśli kontrybuent umrze, lub na stałe wyniesie się z kraju. Gdyby jednak przez śmierć kontrybuenta pobory jego rentowe nie gasły zupełnie, tylko się zmniejszyły, to i podatek, stosunkowo umniejszony, opłacać się będzie stale.

Wszystkie inne zmiany, prócz wychodźtwa lub śmierci, nie zmieniają wymiaru podatkowego w dotyczącym roku, i mogą być uwzględnione dopiero w następnych okresach wymiarowych.

Podatkowi rentowemu nakoniec przysługuje z ustawy prawo zastawu na odnośnych poborach rentowych. Wykonywa się je w ten sposób, że mający wypłacić rentę, zawiadomiony będzie o zaległości podatkowej i otrzyma wezwanie, aby wypłatę poborów wstrzymał, dopóki one na pokrycie sumy zaległej nie wystarczą. O sile tego prawa zastawu rozstrzyga wszakże jedynie dzień zawiadomienia, — prawa pierwszeństwa więc podatek rentowy nie ma.

Tego rodzaju potrącenie zaległości podatkowej wierzyciel musi uznać jako wypłatę odnośnej sumy rentowej.

Widmo nieurodzaju.

Przed sześciu laty Rosyę nawiedziło wielkie nieszczęście: nieurodzaj, i w następstwie tego nędza głodowa. Rząd robił ze swej strony, co mógł, ale nie zdołał zażegnać strasznej klęski. Okazały się wówczas wszystkie braki i niedogodności maszyny biurokratycznej, i to samo nieszczęście, które przy lepszej organizacyi państwowej, przy kontroli społeczeństwa nad zarządem państwa, mogłoby przejść prawie niepostrzeżenie, w Rosyi wywołało liczne zaburzenia i wstrząsnęło samemi podwalinami samowładztwa.

Maurycy Zych.

SYZYFOWE PRACE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

48

(Ciąg dalszy).

Gdy Borowicz przeczytał „Dziady“, nie był w stanie z nikim mówić. Uciekł do najbliższego lasu i błąkał się tam, pożerany przez nieopisane wzruszenie. W zachwycie jego tkwiło coś bolesnego, jakieś przypomnienie mętne i zamglone, a przecie żywe, niby ciągle w uchu dzwoniący płacz nie wiedzieć czyj, nie wiedzieć kiedy słyszany, a może nie słyszany nigdy, tylko razem z istnością poczęty w łonie matki, gdy brzemienna chodziła około uwolnienia męża z fortecy i w milczeniu płakała nad męką, nad klęskami, nad niedolą i boleścią ginącego powstania... Poezya i literatura epoki Mickiewicza odegrała w życiu Marcina rolę niezmiernie kształcącą. Przechodził wśród tych arcydzieł, jak przez chłostę jak między szeregami osób, które na niego patrzały ze wzgardą. Dusza jego pod wpływem tej lektury mocowała się z własnemi błędami, ulepszała w sobie i staliła się raz na zawsze w kształt niezmienny, niby do białości rozpalone żelazo, frygnięte w zimną wodę.

Niemniej doniosłe zmiany przeżywali w tym czasie koledzy Marcina. Walecki, zbuntowany przeciw matce, kochał się w Buckle'u, którego mu objaśniał Borowicz, i uczestniczył w badaniach przyrodniczych, rozwiniętych daleko logiczniej, gdyż „Spinoza“, „Balfegor“ i inni, wówczas już studenci medycyny w Warszawie, słali kursy litografowane i stosowne podręczniki. Zygier kierował stałemi, „urzędowemi“ zebraniami w każdą niedzielę. Na takie posiedzenie ktoś z uczestników obowiązany był przygotować rozprawkę, treści dowolnej z książek, jakie miał w ręku ostatniemi czasy. Na nieurzędowych schadzkach u Mańka nietylko czytano i rozprawiono o rzeczach literackich, ale także uczono się przedmiotów kursu gimnazyalnego, zadanych na lekcyę. Zmęczeni korepetycyami, które n. p. Radkowi, Gontali, Waleckiemu pochłaniały pięć, sześć i siedm godzin, przychodzili na górkę, jak do stacyi naukowej, ażeby szybko „wykuć“ lekcye. Tu gromadnie robiono zadania z trygonometryi, algebry, geometryi, co zmęczonym ułatwiało znakomicie pracę jałowych, niekształcących „podstawień“ i wyliczeń; tu na spółkę uczono się czytać wiersze Horacego, tłómaczyć je i rozpatrywać, objaśniać Demostenesa, dochodzić, jakim sposobem należy skandować chóry w „Antygonie“ i t. d.

Na zebrania niedzielne przychodzili również i wolno-próżniacy, choć wypracowania pisane polskie budziły w nich abominacyę bynajmniej nie mniejszą, jak dawniej *uprażnienia* rosyjskie. Zarówno tamto, jak to było poza klasą, a więc było zbyteczne. Nie można jednak twierdzić, żeby wolno-próżniactwo nie uległo jakiemu takiemu wpływowi zreformowanych „literatów“, wciąż naprzód idących. Owszem, stara gwardya wlokła się śladem Zygiera, Waleckiego, Borowicza, Gontali, — tylko, żeby nie marnować zbyt wiele drogiego czasu, rznęła się po cichu w karty. Były nawet z tej paczki formalne petycye do zarządu, ażeby ćwiczenia świąteczne połączyć z tanim, a również urzędowym „preferkiem“ w myśl zasady — „*omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci*“, ale obłąkani, jak mówiono, „literaci“ sprzeciwili się kategorycznie i nigdy górka nie splamiła się szulerstwem.

Raz jeden tylko pozwolono sobie tam na „bibę“. Przy końcu trzeciego kwartału, na początku kwietnia jeden z kolegów, syn kupca, posiadającego najobszerniejszą i najstarszą w mieście piwnicę win, zawiadomił Mańka, że przyniesie wieczorem butelkę maślacza, wycyganioną od matki, ze specyalnej, familijnej piwniczki. Gontala rozesłał wici z oznaczeniem początku zebrania na godzinę dziewiątą. Borowicz załatwiał dnia tego swe korepetycye nieco dłużej i dopiero przed dziesiątą wybrał się w stronę górki. Minąwszy chałupiny żydowskie, gdyż tamtędy szła „wieczorna“ droga ze względu na to, że bramy posesyj już o tej godzinie na głucho zamykano, miał skoczyć w uliczkę, gdy wtem w kręgu światła, padającym od jedynej w tych okolicach latarni, spostrzegł wysoką personę w cylindrze i długim paltocie z bobrowym kołnierzem.

— Majewski... — wyszeptał Borowicz, gorączkowo usiłując przyprowadzić do porządku spłoszone myśli i znaleść niezwłoczny środek ratunku dla siebie i kolegów. Zanim cokolwiek przedsięwziąć zdołał, instynktownym ruchem wsunął się między sągi drzewa, ogromnemi kupami leżące na pustym placu przy samem wejściu w błotnistą uliczkę, skurczył się, przykucnął i nie spuszczał oka z ciemnej sylwetki, ruszającej się w mroku.

Majewski zbliżył się do zaułka, przez czas pewien stał tam, widocznie oryentując się w sytuacyi, a następnie puścił się w dół, ku rzeczce. Kalosze jego chlupały w grząskich, lepkich, dopiero co rozmokłych bryłach wiecznego bajora, laska, którą macał w ciemności drogę, stukała o kamienie tu i owdzie leżące. Gdy już stanął nad brzegiem kanału, Borowicz wyszedł ze swej kryjówki i z odległości mniej więcej trzydziestu kroków śledził jego ruchy. Majewski stanął przy kładce i prawdopodobnie patrzał w szybki Gontali, błyszczące na wysokości, gdyż jego cylinder, widzialny w nikłym odblasku, padającym z tego okna, pochylony był znacznie ku tyłowi. Borowicz zadarł także głowę i z niepokojem badał, czy z tego miejsca szpieg nie dojrzy głów zebranych kolegów. Ani twarzy jednak, ani sylwetek nawet widać nie było. Czasami tylko na szybach przesuwał się powiększony cień jakiejś osoby. Znienacka błysnęło światełko: to pan Majewski rozniecił zapałkę i, trzymając ją w ręku, przebywał kładkę nad kanałem. Światełko wkrótce zgasło i Borowicz stracił z oczu postać stróża moralności uczniowskiej. Był najpewniejszy, że Majewski doskonale jest powiadomiony o szczelinie Efialtesa, że już usunął deskę i jest w ogrodzie.

Rozmyślając, jakąby sztuką dostać się co tchu na górkę i uwiadomić przyjaciół, zbliżył się cicho, stanął przy kładce i łowił uchem każdy szelest. Idąc za Majewskim, mógł wleźć mu w ręce, zgubić siebie i wszystkich. Nie wiedział, co robić, którędy przełazić.... Nagle usłyszał szmer tam, skąd go się wcale nie spodziewał. Wytężywszy wzrok, ze zdumieniem odróżnił figurę Majewskiego na tle parkanu. Czarna plama sunęła wzdłuż drewnianego ogrodzenia i była już o kilkanaście kroków w bok od kładki. Brzeg rzeki był z dawien dawna obmurowany. Na tem podmurowaniu stał parkan. Między nim i kanałem zostawały jakie trzy ćwierci łokcia muru, po którym, jak po wygodnej ścieżce, można było chodzić aż do wielkich, nie dających się przebyć bez drabiny ścian u dwu krańców drewnianego płotu. Borowicz zachichotał w głębi duszy.

Rozumiał teraz, że Majevius otrzymał doniesienie, czy sam wyśledził, jako uczniowie łażą do żydowskiego sadu przez dziurę w parkanie, ale nie wiedział, którą deskę należy ruszyć na bok, żeby uformować przejście. Tego miał dosyć. Widząc, że cień na słabo szarzejących deskach posuwa się coraz dalej, chwycił oburącz dyl, tworzący kładkę, i zaczął go z całej siły a ostrożnie ciągnąć ku sobie. Przeciwległy koniec drewna dał się wydobyć z ziemi. Marcin spuścił go wolno na powierzchnię bagna w kanale i wyciągnął całą kładkę na swój brzeg bez szelestu. Odsunąwszy ją ku środkowi uliczki, zaczął się cicho skradać pod osłoną stosów tarcic, tworzących tam istne budowle. Gdy już był naprzeciwko Majewskiego, przysiadł, zgarnął rękoma ogromną kupę gęstego i cuchnącego błota, urobił je na pigułę wielkości bochenka chleba i grzmotnął nią z całej siły pedagoga, wędrującego wzdłuż gzymsu po tamtej stronie rowu. Majewski jęknął głucho i stanął w miejscu. Borowicz lepił już tymczasem drugą kulę, jeszcze bardziej wolną i natychmiast zrobił z niej właściwy użytek. „Profesor“ widocznie stracił głowę, gdyż stał na miejscu bez ruchu i tylko głębokiemi stęknięciami świadczył o celności pocisków. Borowicz nie ustawał. Przysiadał na ziemi, chwytał całe bryły i prał z wściekłością. Czyniąc to, przez ściśnięte konwulsyjnie zęby szeptał do siebie:

— Masz, psie, masz, draniu! Masz — za teatr, masz za inspektorskie zebrania, masz za literaturę! Tyś mnie chciał do siebie podobnym.... Masz, renegacie, masz, szpiegu, masz szpiegu!

W pewnej chwili Majewski przykucnął, pragnąc widocznie omylić wzrok napastnika. Borowicz dostrzegł ten manewr i podwoił szybkość bombardowania w sam cylinder.

— Myślisz, że cię nie widzę! — krzyknął raptem Majewski po polsku, głosem jęczącym. Zapłacisz ty mi za to! (C. d. n.).

Dzisiaj, kiedy zapowiadają nieurodzaj w niektórych guberniach na rok obecny i przyszły, mimowoli przychodzą na myśl owe smutne dla Rosyi czasy i nasuwa się pytanie: czy Rosya jest obecnie lepiej zabezpieczoną na wypadek nieurodzaju?

Grażdanin pisze w tej sprawie w ostatnim zeszycie (nr. 67 z dnia 28 sierpnia st. st.):

„Od 1891 roku przeszło tylko sześć lat. Wówczas wszyscy mówili, że nieszczęście zastało nas nieprzygotowanych, i tem jedynie tłómaczono pożałowania godną lekkomyślność, z jaką zarządzono tak szkodliwe środki, jak na przykład zakaz wywozu zboża za granicę lub rozdawanie darmo zboża włościanom, przyczem, jak wiadomo, wszystkie zapasowe magazyny okazały się bez zboża i wszystkie ziemstwa bez grosza funduszu przeznaczonego na wyżywienie. Cóż zrobiono w ciągu tych sześciu lat? Mówiono, że magazyny mają być napełnione zbożem; mówiono, że w latach urodzaju porobiono wszędzie znaczne zapasy zboża; mówiono wreszcie, że położenie jest zupełnie zadowalniające i że nawet nie ma co mówić o tak skomplikowanem urządzeniu, jak rządowy monopol zbożowy...

„I cóż się okazuje? Mamy teraz początek września. W wielu miejscowościach wyginęły oziminy, giną i jarzyny i zginą zapewne przyszłoroczne oziminy, skutkiem posuchy. I oto słyszę z rozmaitych stron, że w magazynach brak zapasów zboża, i że na tegoroczną zimę trzeba liczyć się z ewentualnością strasznych objawów drożyzny i głodu w wielu miejscowościach Rosyi. Wobec tego rozpoczyna się już spekulacya zbożowa: z jednej strony producenci wstrzymują się od sprzedaży zboża w oczekiwaniu wysokich cen w przyszłości; z drugiej strony rozmaici spekulanci zbożowi, nie mający nic wspólnego z kupcami zbożowymi, starają się skupować zboże, gdzie się tylko da, ażeby je ukryć i wypuścić na targowice dopiero wówczas, kiedy ceny zboża skutkiem nieurodzaju niepomiernie się podniosą.

„Ostatecznie, w sześć lat po klęsce 1891 r., kiedy znaleźliśmy się znowu wobec spodziewanego nieurodzaju, mamy do czynienia z temi samemi objawami spekulacyi i bezradności w sposobach zabezpieczenia się przed klęską; ten sam nieład i brak organizacyi. I znowu zaczynamy mówić o tem, jak dobrze byłoby zorganizować pomoc rządową, rządowe zapasy zboża“.

Redaktor *Grażdanina*, ks. Mieszczerski, oświadcza się za wprowadzeniem monopolu zbożowego i liczy na energię i przedsiębiorczość obecnego ministra finansów, Wittego, który tak pomyślnie zaprowadził monopol wódczany. Czy istotnie pomyślnie, o tem dzisiaj jeszcze niewiele można powiedzieć. Zresztą nie myślimy zastanawiać się nad projektem, popieranym przez ks. Mieszczerskiego. Z publicystycznego stanowiska wystarcza na razie skonstatować fakt, że w Rosyi spodziewany jest nieurodzaj i że społeczeństwo rosyjskie nie jest na wypadek klęski należycie przygotowanem.

KRONIKA.

Kraków, 15 września.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek d. 16 b. m. o godzinie 5 po połudnniu. Na porządku dziennym liczny szereg spraw administracyjnych, nadto przedłożone mają być Radzie wnioski pilne w sprawie wodociągowej.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Sygietyński, znany krytyk i estetyk warszawski, przybył do Krakowa.

Dr. Zygmunt Myśków otworzył kancelaryę adwokacką w Ustrzykach.

Z „Sokoła“. W obchodzie setnej rocznicy legionów, urządzonym w Bochni d. 19 b. m., na podstawie uchwały „Związku sokolego“ biorą udział „Sokoli“ krakowskiego okręgu gremialnie, zaś z gniazd z poza okręgu przez delegacye. „Sokoli“ przybywają do Bochni przed godz. 8-mą zrana — powrót wieczorem.

Do szkół ludowych miejskich w Krakowie zapisało się na bieżący rok szkolny 7.015 młodzieży. W liczbie tej mieści się 3.206 chłopców i 3.809 dziewcząt. W porównaniu z rokiem ubiegłym zaznaczył się przyrost o przeszło dwieście uczniów i uczennic.

Straż pożarna krakowska odbyła dziś próbę nowosprawionej drabiny mechanicznej, obrotnej, która akcyę ratunkową, zwłaszcza przy wielkich pożarach, znacznie ułatwi i wielu nieszczęśliwym wypadkom zapobiedz zdoła. Próbą kierował p. naczelnik Eminowicz w obecności p. prezydenta Friedleina, sekcyi ekonomicznej, znawców pp.: nadinspektora Nowackiego, inżyniera Horoszkiewicza i Biborskiego, dyrektora budownictwa Wdowiszewskiego, starszego komisarza policyi p. Swolkiena i w. i. Drabina zbudowaną jest na osobno w tym celu skonstruowanym wozie na resorach. Aparat składa się z pięciu drabin, które sięgają do 25 metrów wysokości, umieszczone na walcach, a połączone za pomocą pasów i lin z drutu stalowego.

Ustawianie drabiny odbywa się za pomocą korb i dwom strażnikom zajęło 25 sekund. Obrót całej maszyny wkoło trwał 28 sekund, a wyciągnięcie drabin do wysokości 25 metrów tylko 59 seknnd. Dziesięciu strażników odbyło próby wychodzenia i schodzenia, czego dokonał każdy w niespełna minucie. P. naczelnik Eminowicz opracował regulamin obsługi drabiny i zredagował tekst komendy. Drabina ta, aby w razie wypadku pożyteczną być mogła, wymaga 8 strażników do obsługi, co prawdopodobnie pociągnie za sobą konieczność zwiększenia szeregów straży ogniowej w naszem mieście.

Benefis choru w teatrze letnim odbędzie się jutro. Daną będzie operetka Verney'a „Muszkieterowie Ludwika XIII“. Będzie to ostatnie przedstawienie operetki w bieżącym sezonie.

Opieka nad terminatorami. Uroczyste otwarcie nowo założonego w Krakowie Towarzystwa opieki nad terminatorami odbyło się w niedzielę o godz. 3 po południu w sali cechu rzeźników, przepełnionej terminatorami. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“ i odmówieniem litanii do Najśw. Panny. W zebraniu wzięli udział: prezydent miasta p. Friedlein, delegat p. Laskowski, ks. prałat Skrzyński, wielu duchownych i majstrowie różnych zawodów. Pierwszy zabrał głos ks. Szydłowski, zaznaczając, że na zebraniach w każdą niedzielę i święto będą się odbywały przystępne wykłady z historyi polskiej, zabawy i gimnastyka, tak, aby strudzeni całotygodniową pracą terminatorzy mieli sposobność rozerwać się, a przytem znaleźli także stosowną karm duchową. Ks. Badeni T. J. podniósł długoletnią pracę prof. dra Jordana dla dobra terminatorów, oraz przedstawił cele nowego Stowarzyszenia. P. Żenczak, urzędnik Wydziału krajowego, imieniem Towarzystwa opieki nad terminatorami we Lwowie żegnał ks. Szydłowskiego, wyrażając żal, że opuścił on Lwów i tamtejszych swoich wychowańców. Podniósł również p. Żenczak zasługi prof. dra Jordana, który dał początek i stworzył zawiązek nowo założonego Stowarzyszenia. Przemawiali jeszcze: p. Armółowicz, jako gospodarz domu cechu rzeźników, ks. Flis imieniem stowarzyszenia „Praca,“ ks. Łabaj i p. Ligęza. W przerwach pomiędzy przemówieniami chór złożony z lwowskich terminatorów śpiewał pieśni patryotyczne przy akompaniamencie fisharmonium, z wielkiem przejęciem i uczuciem. W końcu pomiędzy nowo-zapisanych rozdzielono poświęcone przez ks. Badeniego medaliki z wizerunkiem św. Stanisława Kostki, jako patrona Stowarzyszenia.

Z teatru letniego. Nie zgromadziła się wczoraj w parku krakowskim publiczność tak licznie, jak tego wymagał piękny cel: przedstawienie na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“. A mogą żałować tego ci, co nie przybyli, bawiono się bowiem doskonale. Artyści byli wyjątkowo usposobieni i grali z istotną werwą. Najwięcej humoru ze wszystkich miała p. Dąbrowska, doskonała przedstawicielka jednej z dziesięciu cór pana Lecoqa. Pani Karska odśpiewała z brawurą aryę z „Cyrulika sewilskiego“ — p. Niwińska za „gwizd“ otrzymała znowu dwa kosze kwiatów i drogie podarki. P. Czystogórski (Parys) i Dąbrowski (Lecoq) grali wybornie.

Jak „Córy“, tak i „Bursze“ nie mniejszem cieszyły się powodzeniem. Oklaskiwano w nich gorąco panią Dąbrowską (doskonałego Branta), Czystogórskiego (Szczoteczkę) i Nynkowskiego (Gajera). *...cz*

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 października b. r. zmienioną zostanie nazwa stacyi „Pressbaum“ leżącej na przestrzeni Wiedeń Amstetten na „Tullnerbach-Pressbaum“, jakotez nazwa przystanku „Tullnerbach“, leżącej na tej samej przestrzeni na „Unter-Tullnerbach“.

Z powodu sprzeniewierzenia, popełnionego w lwowskiej filii krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, jeden z ziemian ogłasza w dziennikach lwowskich następujące słuszne uwagi:

„W dziale ogniowym lwowskiej filii krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wykryto świeżo, że pewien urzędnik dość długo „nadużywał zaufania“ swych przełożonych. Pomijam to, że instytucya finansowa powinna być tak zorganizowana, aby się w niej nic nie opierało na zaufaniu, a to tem bardziej, że już nieraz stwierdzono szkodliwość takiego zastępowania ciągłej kontroli zaufaniem. We wszystkiem, co dotąd pisano o popełnionej świeżo defraudacyi w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, nie zwrócono uwagi na jednę okoliczność, mojem zdaniem, najważniejszą. Niesumienny urzędnik zmyślał spalenie się tych lub owych chłopskich zaasekurowanych domów, podrabiał wszystkie akta, sporządzane w takich razach i brał do kieszeni przyznawane pogorzelcom premie. Można bardzo się dziwić, że to wszystko robił on sam jeden; ale dziwniejszym jeszcze jest fakt następujący. Przecież te domy chłopskie nie spaliły się, ich właściciele, jak przedtem, tak aż do ostatniej chwili płacili raty asekuracyjne, a te raty Towarzystwo brało i zapisywało do swoich ksiąg. Jakimże sposobem dyrekcya Towarzystwa ani razu nie postawiła przed sobą pytania: „Za co ten chłop płaci raty asekuracyjne, kiedy zaasekurowany dom się spalił? Premię właściciel otrzymał i co z nią zrobił, niewiadomo, dość, że nowego budynku nie zaasekurował“.

„Podnoszę tę okoliczność dlatego, że ona pozwala mi przypuszczać, iż „zaufanie“, które może być zawsze zdradzone, zbyt wielką rolę odgrywa w organizacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zamiast ścisłości w prowadzeniu rachunków, panuje widocznie poleganie na sumienności urzędników. Ale takie poleganie właśnie osłabia sumienność, jak to go dowodzą wszystkie podobne wypadki. Z powodu ostatniej defraudacyi Towarzystwo straciło kilka, a może kilkanaście tysięcy. To szkoda dość znaczna, lecz przeboleć ją można i członkowie Towarzystwa łatwo przebolеją. Ale okoliczność, na którą ja właśnie niniejszem zwracam uwagę, musi w każdym z nas budzić stały niepokój, iż w organizacyi Towarzystwa jest jakieś zasadnicze złe. Sądzę, że tę stronę sprawy Dyrekcya powinna wyjaśnić“.

Zmarli. Bronisław Kasper Jabłoński, księgarz, urodzony we Lwowie w 1863 r. zmarł w Tarnopolu.

Sprawa Goldsterna i Löwenherza, firmantów i właścicieli zbankrutowanego kantoru wekslowego we Lwowie, będzie miała wreszcie swój epilog. Sprawa ta zrobiła swego czasu dużo rumoru na bruku lwowskim, bo kantor, bankrutując z pasywami $1\frac{1}{2}$ miliona złr., pozbawił mienia wielu ludzi, którzy składali w nim drobne swoje oszczędności, zwabieni wyższym procentem, niż dawały inne instytucye finansowe. Otóż obecnie w tej sprawie przyszło do decyzyi. Na podstawie orzeczenia rzeczoznawców sądowych, którzy badali księgi kasowe i dokumenta kantoru, prokuratorya państwa doszła do wniosku, że w danym wypadku możliwym jest tylko proces o przewinienie z paragr. 486 ust. kar., t. j. o lekkomyślną krydę. Proces odbędzie się w listopadzie. Przewinienie z paragr. 486 ust. kar. pociąga za sobą karę najwyżej jednorocznego aresztu.

Samochody we Lwowie. Magistrat lwowski na prośbę agentury fabryki samochodów Benza, wydelegował pp. Łyszkowskiego, Jakubowskiego, Hofmokla, dyrektora tramwaju elektrycznego Korna, mechanika Machana, oraz kilku radnych na komisyę, która miała zbadać, czy komunikacya samochodem benzynowym nie zagraża bezpieczeństwu życia i zdrowia. Samochód ochrzczony mianem „Wiktorya“ posuwał się na ulicy Sakramentek z wielką szybkością, kierowany przez reprezentanta fabryki, p. Przełomskiego, bardzo zręcznie, omijał zarówno powozy, jak i przechodniów. Opinia komisyi wypadła co do bezpieczeństwa samochodu zupełnie korzystnie.

Tylko po polsku! W Biały otwartą została kancelarya dzierżawy krajowego podatku konsumcyjnego od wina i napojów wyskokowych. Urzędnik tamtejszy żąda od Niemców, żądnych załatwienia swych interesów, porozumiewania się z nim tylko w języku polskim. Bardzo pięknie świadczący fakt o młodym urzędniku nie podobał się naturalnie przezacnej *Silesii*, która się z tego powodu bardzo gniewa i sierdzi. Niech się gniewa; my spełniajmy swój obowiązek i od panów Niemców w Galicyi i na Śląsku wymagajmy znajomości tylko polskiego języka.

Austryacki patryotyzm. *Bielitz-Bialaer Anzeiger* unosząc się nad udziałem Niemców z Bielska w wiecu niemieckim w Cieszynie, pisze: „Po zakończeniu wiecu większa część jego uczestników udała się na koncert miejskiej bialsko-bielskiej orkiestry. Szczególne wybuchy zadowolenia nastąpiły po odegraniu „potpourri“ z niemieckich pieśni, których znowu melodye śpiewała publiczność; *das deutsche Lied* i *Wacht am Rhein* znajdujące się w tem potpourri zostały przez publiczność, która przytem z miejsc powstała, z zapałem odśpiewane — co stanowiło podniosły dalszy ciąg wiecu“.

O Adamie Asnyku zamieszcza bardzo obszerne wspomnienie w *Magazin für Literatur* znany publicysta S. Karpeles. Zalicza on Asnyka do najwybitniejszych poetów nietylko polskiej, ale wogóle literatury ostatniej doby, i uważa go za przedstawiciela *par excellence* liryzmu. Urodzony i wychowany wśród innego otoczenia, wśród innego środowiska politycznego i społecznego, byłby Asnyk, zdaniem Karpelesa, stał się jedną z gwiazd literatury wszechświatowej.

Krytyk niemiecki roztacza przed swymi czytelnikami obraz rozwoju duchowego naszego poety, sławi jego wszechstronność i łatwość przyoblekania myśli swych w formę poetyczną, przytacza też kilka próbek utworów Asnyka w przekładzie niemieckim Nietschmanna i kończy dość obszerną a staranną swą pracę wyrażeniem żalu, że nietylko literatura polska straciła w zmarłym jednego z prawdziwych romantyków, pono ostatniego; ale i świat cały cywilizowany traci w nim poetę pierwszej miary.

„Sokół“ sanocki urządza w sobotę d. 18 b. m. wieczornicę z okazyi setnej rocznicy legionów z następującym programem: przemówienie prezesa Tow. (na tle dziejów ówczesnych), deklamacye, śpiewy, muzyka, żywy obraz.

W niedzielę ubiegłą d. 12 b. m. spuścił „Sokół“ na wody Sanu dwie własne łodzie w obecności licznej publiczności i wśród salw z moździeży. Zawiązującemu się oddziałowi wioślarskiemu: Szczęść Boże!

Proces powyborczy. W Tarnopolu rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 13 włościanom z Uwisły powiatu husiatyńskiego o gwałt publiczny i ks. Teodorowi Turule o to, że namową i rozkazem gwałt ten spowodował. Wyborcy tej wsi chcieli wymusić na naczelniku gminy Iwanie Lubija, aby na członka komisyi wyborczej powołał ks. Teodora Turułę, i w tym celu wpadli do kancelaryi i komisyi wyborczej w niebezpieczny sposób grozili.

Do rozprawy powołano pięciu świadków, a nadto mają być odczytane zeznania kilku niepowołanych.

Zejścia uliczne w Przemyślanach. Dziennikom lwowskim donoszą: „W sobotę po południu zatrzymał się na noc w Przemyślanach oddział z 200 ludzi, odprowadzających 500 koni. Żołnierze, prócz trzcin do poganiania koni, żadnej zresztą broni nie mieli. Jeden z żołnierzy nie mógł, czy też nie chciał zapłacić za kieliszek wódki w karczmie, za co natychmiast został silnie pobity przez żydów. Równocześnie prawie na ulicy przyszło do bójki między 4 żołnierzami, a żydem murarzem o to, że sobie nie chcieli wzajemnie z drogi ustąpić. Żołnierze trącili żyda na środek drogi, a ten odwzajemnił się obiciem dwóch z nich po twarzy. Poturbowani żołnierze przywołali kolegów na pomoc i tak w 30 uzbroiwszy się w koły, poturbowali kilkunastu żydów i wytłukli w domach żydowskich kilkanaście okien wraz z ramami. Używali do tego wyłącznie kijów, kamieniami zaś wcale nie rzucali. Żydzi nie pozostawali dłużnymi i bili żołnierzy, spotykanych w pojedynku; jednemu rękę przetrącili, innemu wybili oko. Jednemu z oficerów, który wmieszał się w bójkę, odebrali żydzi ładownicę. Za współudział w tej bijatyce aresztowano 3 chrześcijan miejscowych, z żydów nikogo nie przytrzymano, a żołnierze ruszyli w dalszą drogę.“

Zjazd leśników. Drugi i trzeci dzień tegorocznego walnego zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa leśnego, odbywającego się w Ułaszkowcach, zajęły wycieczki do lasów ks. Sapiehów w Bilczu złotem i hr. Lanckorońskiego. Lasy bileckie obejmują 2945 hektarów i rozdzielone są na 4 rewiry. Przed laty czterdziestu las bilecki nie miał prawie żadnej wartości z powodu braku komunikacyi. Gdy pobudowano gościńce i kolej husiatyńską i cena drzewa na Podolu znacznie podskoczyła, rozpoczęła się szybko eksploatacya rębnych i dorastających drzewostanów. Niewielu właścicieli majątków leśnych zdołało się w tych stronach oprzeć gorączce eksploatacyjnej i do nich należą ks. Sapiehowie, właściciele Bilczy. Młodniki sosnowe, około 35 letnie, hodnje się tam jako „przedplon“ dla drzewostanów dębowych, których plantacya ma się dopiero rozpocząć. Dalej idą starsze drogowiny dębowe, a za niemi prześliczne młodniki dębowe, pochodzące z naturalnego odnowienia, bardzo ciekawe dla leśników. Przed wspaniałą bramą tryumfalną w samej Bilczy, wprowadzającą uczestników do obszernej z gałęzi zielonych zbudowanej jadalni, powitała ich ruska pieśń chóru włościan bileckich. Po obiedzie u księżnej Władysławowej Sapieżyny oglądali leśnicy młodnik akacyowy nad brzegiem Seretu. Na stokach znajdnje się kultura sosny czarnej, znanej także pod nazwą sosny austryackiej.

Odkrycie zbrodniarzy. Z Buczacza donoszą do *Słowa Polskiego*: Burmistrzowi tutejszemu, p. Sternowi, udało się wykryć sprawców rozbójniczego morderstwa, dokonanego w roku 1884 na rodzinie Tannenhausów, składającej się z 7 osób, tudzież morderstwa, dokonanego w roku 1878 na Maryi Halbrecht. Sprawa wyszła na jaw dopiero teraz, dzięki nieostrożności jednej z współobwinionych, niejakiej Woroniakowej, której mąż, Antoni Woroniak, uczestnik owych mordów, zmarły przed 10 laty, wszystkie szczegóły zbrodni przed śmiercią opowiedział żonie. Uwięziono już głównego sprawcę morderstwa, Mateusza Wiszniewskiego, oraz jego żonę i wdowę po Woroniaku. Śledztwo sądowe w toku. Przesłuchanie w drodze policyjnej okazało, iż ta sama szajka zbrodniarzy uczestniczyła także w morderstwie, dokonanem w roku 1876 na rodzinie Meklerów.

Odkrycie zbrodniarzy, którzy przez tyle lat zdołali ukryć się przed karzącem ramieniem sprawiedliwości, wywołało tu olbrzymią sensacyę.

Kurs strażacki w Bereźnicy. W dniach od 8 do 11 b. m. przeprowadził krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych kurs nauki pożarnictwa z uczniami krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy koło Stryja. Z uwagi, że uczniowie takich szkół rolniczych stanowią bardzo dobry materyał na przyszłych instruktorów straży pożarnych w gminach wiejskich, wskazanem jest, aby wszystkie szkoły rolnicze w kraju (obecnie liczymy ich 6) corocznie kursa takie urządzały.

Ks. biskup Hryniewiecki, jak donosi *Kraj*, przenosi się z Galicyi na stały pobyt do Ameryki Północnej i na żądanie delegata apostolskiego zamieszka w Waszyngtonie. Równocześnie powstanie w temże mieście wyższy zakład naukowy polski i pozostawać będzie pod kierownictwem ks. biskupa Hryniewieckiego. Celem pobytu ks. biskupa w Ameryce ma być reorganizacya polskiego kleru katolickiego tamże.

Z Warszawy. *Warszawski Dniewnik* pisze, że za udział w widowiskach w obecności carskiej pary następujący artyści i osoby, należące do zarządu teatru otrzymały od cara podarunki: budowniczy teatrów rządowych Jakunin, reżyser opery Chodakowski, baletmistrz Grassi, pomocnik baletmistrza Gillert, reżyser teatru Małego Śliwiński, dyrygent operetki Jakesch; artystki: Olgina, Święcka, Kawecka, M. Rogińska, M. Rutkowska, Herman, Spałkowska, J. Nowakiewicz i artyści: Sillich, Morozowicz, Gasiński, Proniewicz i Kulesza.

Z Poznania donoszą: W procesie swoim o rzekomą obrazę pruskiego ministerstwa poruszył dr Skarzyński pomiędzy innemi także sprawę zmiany nazwy wsi Żytowiecko na Seide. Sądy na podstawie ksiąg hipotecznych i opinii królewskiego archiwum w Poznaniu orzekły, że rzeczony majątek i przyległa wieś noszą nazwę Żytowiecko bez przerwy od roku 1438, że nazwa ta używaną była w urzędowych transakcyach sądowych w bardzo licznych wypadkach jeszcze w bieżącym wieku, niemiecka zaś nazwa Seide zaprowadzoną została dowolnie przez organa administracyjne i na mapie sztabu generalnego. Na tej podstawie sąd uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności dwóch mieszkańców Żytowiecka, na których policya nałożyła karę pieniężną za to, że mieli wozy zaopatrzone w tabliczki z polskim napisem „Żytowiecko“. Niezadowolony z tego wyroku sądu minister spraw wewnętrznych von der Recke, postarał się o rozkaz gabinetowy, który skasował nazwę Żytowiecko, a zaprowadził niemiecką Seide. Powyższy rozkaz pozostaje w sprzeczności z orzeczeniami trzech instancyj sądowych, z berlińskim „kamergerychtem“ na czele, a z jego treści wynika, że monarsze przedstawiono sprawę w ten sposób, jakoby nazwa „Seide“ była właściwą, a Żytowiecko dowolną. Sprawę tę zapewne poruszą nasi posłowie podczas najbliższej sesyi sejmu.

Nowy kościół w Petersburgu. *Petersb. List.* dowiaduje się, że do sfer odnośnych nadeszło podanie osób wyznania rzymsko katolickiego, zamieszkałych w Petersburgu, o pozwolenie na wystawienie tamże nowego kościoła, który mógłby pomieścić 7.000 osób. Suma, potrzebna na budowę, będzie zebraną drogą składek. Kościół prawdopodobnie zostanie wystawiony na wyspie Wasiliewskiej albo na „Petersburskiej stronie“.

Rozboje w Królestwie Polskiem. W d. 7 b.m. zrana w Rudzie Guzowskiej pod Warszawą złodzieje: Józef Obłonkowski i Stanisław Nowajczyk widzieli, jak handlarz Josek Krupka liczył pieniądze i włożył je w kieszeń. Wkrótce napadli na niego, pchnęli go nożem w bok i odebrali 1 rs. 80 kop. Nowajczyka policya zaraz ujęła, Obłonkowskiego zaś strażnicy Slesarczyk i Mielnik wyśledzili dopiero później. Kiedy prowadzili go do urzędu gminnego, napadli na nich Władysław i Antoni Polowie i Władysław Zagrażek. — Napastnicy zadali strażnikom ciężkie rany siekierą i żelazem i Obłonkowskego odbili. Strażnicy schronili się do sklepu Ajzyka Działowskiego, lecz wtargnęli tam za nimi czterej napastnicy, sklep złupili i zbiegli do lasu, gdzie rzucili się znowu na przechodzącego żandarma Porfeniuka. Żandarm zdołał umknąć. Zarządzono natychmiast obławę w lesie, lecz opryszków nie wyśledzono.

Ludność Rosyi. Ostateczny rezultat dokonanego w tym roku pierwszego powszechnego spisu ludności w Rosyi wykazuje 129,211.113 mieszkańców. Z liczby tej przypada 94,118.750 na 50 gubernij Rosyi europejskiej, 9,723.533 na Kaukaz, 5,731.732 na Syberyę i Sachalin, 3,415.174 na prowincye stepowe, 4,175.101 na Turkiestan, prowincye zakaspijskie i Pamir 2,527.801 na Finlandyę, a 9,442.590 na Królestwo Polskie. W roku 1851 liczyło cesarstwo rosyjskie tylko 67,000.000 mieszkańców. Dziewiętnaście miast rosyjskich liczy więcej niż sto tysięcy mieszkańców; pomiędzy niemi Warszawa zajmuje trzecie miejsce, licząc 614.752 mieszkańców.

O czystość mowy. W artykule o „Czystości mowy“ *Prawda* warszawska odwołała się do językoznawców z poniższą propozycyą:

„Mówiących i piszących u nas językiem czystym, jak źródło, jest bardzo mało. Mówiących i piszących, a raczej starających się mówić i pisać poprawnie, jest już znacznie więcej. Otóż zamiast szydzić z błędów cudzych i jednocześnie popełniać je u siebie, należałoby z tych ludzi, znających język dobrze i wrażliwych na jego kalectwa, stworzyć „Towarzystwo czystości mowy“, którego zadaniem byłoby przedewszystkiem dostarczanie dobrych korektorów redakcyom i drukarniom, zaczynając od pierwszorzędnych do najpodrzędniejszych. Tylko taka działalność może być płodną, pożyteczną i chwalebną. Podajemy tę myśl całkiem poważnie i czekamy oddźwięku śród tych, którzyby poczuwali się na siłach do przyjęcia tego obowiązku obywatelskiego“.

Pożar w Nieświeżu. Ogromny pożar nawiedził Nieśwież; spaliło się 600 domów, stanowiących najpiękniejszą dzielnicę miasta; wieść niesie, że ogień powstał z podpalenia w kilku punktach.

Ofiary gwałtu. W Hazleton (Pensylwania) górnicy zastanowili pracę i, jak to już telegraficznie donosiliśmy, zebrali się, celem zachęcenia w sąsiedniej miejscowości pracujących towarzyszy do przystąpienia do strejku. Mimo, że robotnicy nie zachowywali się prowokująco, szeryf rozkazał strzelać do zebranych, wskutek czego poniosło śmierć 22, rany 76. Z ranionych wielu już umarło, 31 rannych leży w szpitalu. Jak donoszą, między ofiarami gwałtu szeryfa znajduje się wielu robotników, do Austro Węgier przynależnych, za którymi ująć się mają odpowiedne władze austryackie. Szeryfa i jego towarzyszy prokuratorya uwięzić rozkazała.

Statystyka wypadków kolejowych w Niemczech. Według zestawień urzędu kolejowego, wykoleiło się w lipcu w Niemczech, wyjąwszy Bawaryę, 10 pociągów poza stacyami, na stacyach zaś 25; w 17 przypadkach zderzyły się pociągi na stacyach, w jednym przypadku poza stacyą; innych nieszczęść kolejowych było 173, razem tedy 226. Skutkiem tych nieszczęść straciło życie 9 podróżnych, 39 urzędników i robotników kolejowych i 12 osób, do których zaliczono też urzędników i robotników kolejowych, nie będących w czasie wypadków w służbie. Razem zginęło 60 osób; cięższe lub lżejsze rany skutkiem nieszczęść na kolejach poniosły 164 osoby, z tych 9 podróżnych. — Statystyka to dość wymowna.

Z Belgradu donoszą: Wielkie oszustwo wykryto w serbskiej państwowej fabryce tabaki. Komisya stwierdziła, że dyrektor, kontrolor, skarbnik i ekonom fabryki przywłaszczyli sobie przeszło 40.000 denarów. Z wyjątkiem dyrektora, wszystkich aresztowano.

Dyrektor Kasy zaliczkowej w Tordzie na Węgrzech, Albert Nimbus, uciekł w towarzystwie żony buchaltera Kasy — sprzeniewierzywszy pszeszło 40.000 złr.

Banda złoczyńców, grasujących od dłuższego czasu w Serbii, dopuszczając się mordów, rabunków i kradzieży pod dowództwem Brkica, stanęła wczoraj przed sądem obwodowym w Cacaku (w Serbii). Towarzyszami Brkica są po największej części chłopi. — Do rozprawy zawezwano wielką ilość świadków.

W „Banca di Napoli“ sprzeniewierzył sumę 500.000 lirów niejaki Alfred Bingen, za którym rozesłano listy gończe.

Przemyślna gospodyni. Jedna z pań we Lwowie kupiła na targu pewną ilość masła. W domu okazało się, że masło było fałszywe... Były więc lamenty i złorzeczenia, po których nastąpiła refleksya i rozwaga... Jeśli mnie oszukali, trzeba spróbować czy nie możnaby w ten sam sposób złapać innych, to jest sprzedać... jak się kupiło? — Pójdziesz, Marysiu, raniutko na targ i sprzedasz masło. — I jak się rzekło, tak się stało. Marysia poszła na targ, i już przed godziną 9 wraca bez masła. Pani z zadowoleniem pyta: — Pozbyłaś się masła? — A ino! — A pieniądze? — A no proszę pani, pan komisarz targowy, co mi wziął masło, powiedział, że mam jeszcze karę zapłacić.

Policya paryska w ciekawy sposób dokonywa aresztowań. W niezwykły sposób schwytany został przez nią niejaki Grangier, niebezpieczny łotr, który, przybrawszy arystokratyczne nazwisko, przez długi czas popełniał oszustwa, a ostatnio wywiódł w pole pewnego fabrykanta szampana, przedstawiając się jako przedstawiciel dostawcy dworu rosyjskiego i czyniąc zamówienia na przyjęcie p. Faure'a, przyczem pożyczył od fabrykansa sporą sumę. Grangier siedział w restauracyi z jedną ze swoich pięciu przyjaciółek, gdy przy sąsiednim stole zajęła miejsce urodziwa młoda kobieta i zaczęła go kokietować. Grangier opuścił swoją przyjaciółkę i przysiadł się do nieznajomej, która po chwili oznajmiła mu, że kareta jej czeka przed domem, i zaproponowała, by pojechał z nią do jej mieszkania. Zaledwie wsiedli, piękna dama spuściła firanki. Niebawem stanęli, nieznajoma rzekła: „Jesteśmy na miejscu“; otwarto drzwiczki od karety, Grangier wysiadł i ujrzał, iż jest na dziedzińcu więziennym, otoczony dokoła policyantami. Nie miał już nawet czasu użyć rewolweru, który zawsze nosił przy sobie.

Amerykańskie jabłka w Europie. Stany Zjednoczone miały w roku zeszłym nadzwyczaj obfity plon owocowy i minionej zimy formalnie zasypały jabłkami rynki europejskie — z wielką szkodą europejskich hodowców jabłek. Co prawda, Ameryka już oddawna wywozi jabłka do innych dzielnic kuli ziemskiej. W latach 1880—1886 wywieziono z Bostonu, Nowego Jorku-Portlandu, Montreal, Halifax i Annapolis 800 tysięcy beczek, naładowanych jabłkami. Natomiast już teraz wiadomo, że do samej Anglii dowóz amerykańskich jabłek wynosił w latach 1896 i 1897 przeszło milion i 200 tysięcy beczek. Sam Liwerpol zakupił dziś sześć razy więcej amerykańskich jabłek, aniżeli zwykle. — Olbrzymie ilości jabłek eksportuje Ameryka w ten sposób: Owoc ten zakupują hurtownie agenci wielkich domów handlowych angielskich w partyach po kilkaset lub kilka tysięcy beczek, i każą go odstawiać do portu najbliższego, gdzie ładują go na statki — i to w najchłodniejsze ich miejsca.

Błędy drukarskie (z odbitki szczotkowej groszowego romansu). Hrabia przechadzał się po pokoju z cygarem w zębach Machinalnie pobijał przytem czarcią karę z filiżanki, stojącej na smole. Chwilami stawał w ognie i patrzał na rozległy kark, gdzie potężne gęby i stare draby ocierały wyrodne łapki. Ileż chwil szczęśliwych zwędził sam nieraz z dziećmi i ukochaną boną! A teraz? Ach jakże czuł się przepitym i utoporzonym! A jednak powtarzał sowie w myśli, że mażąc charakter tak czysty, jak brygant, nie powinien małousznie oddawać się rozpatrzy. Bo i czemże mogły wyć dla niego zwykłe całowiejskie psotki? Czyż warto było dla nich zakończyć wystrzałem mycie pełne brudów, którego masłem było: „Woźni powinni być obrożą słabych i uciśnionych“? Nie, nalegało wyprać stanowczo inną dogę, należało dalej tyć i działać. Doszedłszy do tego postarowienia, hrabia podwiózł znów w górę durne czoło...

Ze świata kupieckiego.

— Panie Piórkiewicz, jestem z pana bardzo niezadowolony!

— Dlaczego, panie pryncypale?

— Pan wczoraj byłeś trochę *zaprószony*.

— Prawda, przyznaję, panie pryncypale, byłem wczoraj na chrzcinach u mego brata i trochę sobie *zaprószyłem*, ale przecież i panu pryncypałowi zdarzy się to nieraz.

— Mój panie! pan zapominasz o tem, że wszelkie wady pryncypała powinny być cnotami w oczach podwładnych.

Z Izby sądowej.

Kraków, 15 września.

(Proces prasowy przeciw socyalistom.)

Redakcya *Prawa Ludu*, pisma ludowego, wydawanego przez stronnictwo socyalno demokratyczne, umieściła w numerze z dnia 10 stycznia rb. odezwę do czytelników, w której zawiadamiała ich, że wysyłane przez wydawnictwo egzemplarze gazetki giną i czytelników nie dochodzą. Notatka, wspomniawszy o zaginięciu

całej paczki gazetek wysłanych do Starego Bielska, kończyła się temi słowy:

„Bezczelność niektórych pocziarzy dochodzi do tego stopnia, że (np. w Skawinie) zwracają gazetki adresowane do stałych odbiorców, z dopiskami świadczącemi, iż poczciarze zamiast wysyłać listy, bawią się polityką cudzym kosztem. O kradzieży i nadużyciach zawiadomiliśmy dyrekcyę poczt, która zechce zapewne pouczyć podwładne organa o ich obowiązkach“.

Notatką tą uczuł się obrażony p. Ludwik Hahorkiewicz, pocztmistrz w Skawinie i na żądanie oraz w imieniu jego prokuratorya państwa wytoczyła pp. Wacławowi Pasławskiemu, podówczas wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi *Prawa Ludu* i Zygmuntowi Klemensiewiczowi, autorowi inkryminowanej notatki, proces o popełnienie występku z §§. 488, 491 i 492 u. k, dokonanego przez to, że fałszywem przedstawieniem czynności urzędowego działania, obrażonego pomówili o czyn nieuczciwy, zdolny do poniżenia go w opinii publicznej, oraz wystawili go na publiczne urągowisko.

Rozprawa toczy się dziś przed sądem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczy radca Giebułtowski, oskarża radca sądu krajowego dr. Schneyder, obok niego zasiadł oskarżyciel prywatny p. Hahorkiewicz. Obronę prowadzi dr. Garfein.

Gdy dość długo trwające rokowania o pogodzenie stron nie wydały żadnego rezultatu, rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych. P. Władysław Pasławski przyznaje, że, jak mu to obowiązek odpowiedzialnego redaktora nakazywał, notatkę czytał, lecz nic w niej karygodnego nie zauważył i w ogóle spuszczał się na to, co współoskarżony mówił lub pisał.

P. Zygmunt Klemensiewicz autorstwa inkryminowanego artykułu się nic wypiera, opowiada o zachodzących na pocztach nieprawidłowościach i w dowód tego przedkłada stos reklamacyj, jakie wydawnictwo od abonentów otrzymuje. Stwierdza, że numera *Prawa Ludu* wysłane w dniu 24 grudnia 1896 roku pod adresem gospodarza Mikuły w Korabnikach i Czopka w Skawinie wróciły z powrotem jako „nieprzyjęte“, gdy faktycznie i jak wezwani na świadków adresaci twierdzą, że wcale im doręczone nie były. Adresaci nie byli wprawdzie stałymi odbiorcami, to jest abonentami, lecz wysyłano im, jak i wielu innym włościanom, numery na okaz, w celu agitacyi w czasie przedwyborczym. Zdarzały się podobne wypadki jednakże i u stałych abonentów. „Bawienie się polityką cudzym kosztem“ objaśnia p. Klemensiewicz tem, że p. poczmistrz w Skawinie, nie będąc zwolennikiem socyalnej demokracyi i kandydatury Daszyńskiego, mógł był w ten sposób przeciwnikom swoim chcieć szkodzić. Zaprzecza, jakoby zresztą zarzuty odnosić był chciał specyalnie do poczmistrza w Skawinie; rozumiał je ogólnikowo.

Pierwszy świadek, Jan Pająk, posłaniec pocztowy w Skawinie, urząd ten pełni bez jakiejkolwiek stałej płacy, ma tylko dochód z tego, co mu za doręczanie pieniędzy i listów płacą adresaci — „bo za gazety płacić nie chcą“.

Tak zeznania Pająka jak gospodarzy Mikuły i Czopka nie wyświetliły kwestyi doręczenia, względnie nieprzyjęcia numeru z dnia 24 grudnia. Okazało się, że Pająk nosił, a Mikuła i Czopek otrzymali gazety w jesieni, gdy jeszcze „ciepło było“, lecz żaden z nich nic nie wie o numerze, który z Krakowa wysłany został dnia 24 grudnia. A ten numer wrócił do Krakowa z dopiskiem: „nieprzyjęto, *retour*, Kraków“ w d. 28 grudnia.

P. Hahorkiewicz twierdzi, że dopisek ten uskuteczniony został na podstawie relacyi Pająka, który oświadczyć miał, że adresat nie przyjmuje. W tem jest sprzeczność niewyjaśniona zeznaniami wszystkich trzech świadków.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“.)

Wadowice, 14 września.

(O zbrodnię skrytobójczego morderstwa.)

Wczoraj podczas porannego przesłuchania zachowywał się oskarżony Włodarski butnie i nieprzyzwoicie, tak że już rano zagroził mu przewodniczący wydaleniem ze sali. Na wstępie rozprawy popołudniowej upomniał przewodniczący Włodarskiego po raz drugi, aby przyzwoiciej odpowiadał na pytania. Obronę swoją przeprowadza osk. Włodarski w ten sposób, że wszystkiemu zaprzecza, a jeżeli do czego się przyznaje, opowiada tak, że z opowiadania wynika, iż wszystko, co zrobił, jest wynikiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.

W czasie pobytu w Wiedniu sypiał po nocach niespokojnie, gdyż gryzło go to, że czytał w gazetach, iż szukają Włodarskiego, obwinionego o tak straszną zbrodnię, a on ukrywał się pod przybranem nazwiskiem i losu nie miał zabezpieczonego. Taki stan trwał parę miesięcy, aż wreszcie 31 maja b. r. przybył do Cieszyna. Tutaj widocznie dla zabezpieczenia losu, o który się w Wiedniu tak troskał, popełnił kradzież na szkodę Drastichów i innych, poczem przez dwa dni tułał się około Biały.

W dniu, w którym został przyaresztowanym, zabawiał się osk. Włodarski z pewną dziewczyną w karczmie Lustbaderowej. Stamtąd wybrał się w pola i siedząc na miedzy, ostrzył sobie najniewinniej scyzoryk pilniczkiem. Wtedy to napotkał go żandarm, któremu wylegitymował się fałszywą książką na imię Stanisława Majcherczyka wystawioną. Żandarm jednak „wziął do niego podejrzenie“ i nastawiwszy karabin, oznajmił mu, że jest aresztowanym. Widząc, że jest z nim źle, począł Włodarski uciekać, żandarm zaś tymczasem gwizdał na ludzi i wołał, aby go chwytali. Słysząc gwizdanie i wołanie i widząc uciekającego człowieka, poczęli gonić Włodarskiego pracujący w pobliskich polach ludzie, i wtedy to Włodarski „pokazał“ im na postrach rewolwer, który miał w tylnej kieszeni surduta. Z początku nie strzelał wcale, później dopiero, gdy ścigający bardzo na niego następowali, odwrócił się i strzelił „na postrach“ z rewolweru i uciekał dalej. Po drodze zdejmował z nóg „paryskie“ (buciki sznurowane) i wtedy to ludzie zbliżyli się już na kilka kroków do niego. Jeden z nich pobudzany okrzykami „nie bój się, nie ma nabojów“, zbliżył się bardziej i parę razy go przytrzymał. Widząc niebezpieczeństwo, strzelił osk. Włodarski dwa razy w jego stronę i dał mu temsamem „ręką postrach z rewolweru“. Widząc, że Homa się przewrócił, uciekał tembardziej ku pruskiej stronie i tam strzelił raz jeszcze na postrach, przyczem znowu nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności niechcący zranił w wargę Józefa Urbasia. Wreszcie został pochwycony, gdy uderzony w głowę przewrócił się i osłabł.

Przewodniczący przystępuje następnie do konfrontacyi Stacha z Włodarskim.

Osk. Włodarski podczas opowiadania Stacha uśmiecha się i składając ręce, przerywa mu opowiadanie kilkakrotnie słowami: „błahowy człowieku!“, „człowieku, to nie jest prawda!“, „przyjacielu, człowieku!“.

Zapytany przez przewodniczącego osk. Włodarski zaprzecza opowiadaniu Stacha i w dalszej rozmowie ze Stachem zaczyna się głośno śmiać, na co przewodniczący zwraca mu uwagę, a prokurator prosi o zanotowanie. Osk. Włodarski tłómaczy się, że śmieje się dlatego, bo Stacho śmiesznie mówi i że wszyscy się śmieją. (Stacho mówi źle po polsku, wymawiając wszystkie wyrazy z czeska). Na tem ukończono przesłuchiwanie oskarżonych, poczem przewodniczący zarządza tajność rozprawy na czas przesłuchania czterech świadków w sprawie obrazy religii i członków domu cesarskiego.

Dalsza rozprawa odbywa się jawnie.

Świadek Juliusz Riedl z Bielska, zaprzysiężony, zeznaje po niemiecku. Złodziej, który popełnił kradzież u niego, dostał się do mieszkania przez okno. Z rzeczy wtedy zabranych poznał na Włodarskim w areszcie w Bielsku surdut. Osk. Włodarski tłómaczy się, że surdut ten i inne rzeczy kupił od nieznajomego człowieka w Chrzanowie.

Św. „Zugsführer“ żand. Stris opowiada historyę aresztowania Włodarskiego po kradzieży zegarków na zabawie u Schustermanna w Dziedzicach. Włodarski wyrywał się, wyciągnął nawet rewolwer, lecz ludzie, na zabawie się znajdujący, pochwycili go i wydarli mu z ręki rewolwer. Przy protokole podał się przed świadkiem Włodarski jako Juliusz Riedl, a następnie przezwał się Franciszkiem Ficoniem z Kęt.

Św. Karol Kołek nie zaprzys. zeznaje, że na zabawie u Schustermanna w Dziedzicach skradziono mu zegarek. Złodziej korzystał ze ścisku, jaki w karczmie panował, przerwał mu łańcuszek i wyciągnął zegarek z kieszeni. Zegarek odebrał napowrót, szkody zatem nie ponosi. Włodarskiego poznaje.

Św. Jan Sumera nie zaprzys. zeznaje, jak poprzedni. Na zapytanie przewodniczącego, czy poznaje Włodarskiego, odpowiada przeciągle: „*ja*“, co wywołuje śmiech. Świadkowie Józef Puchałka i Jan Babiec zeznają, jak poprzedni.

Św. Aron Ringer z Andrychowa zaprzys. zeznaje: W nocy z 4 5 listopada 1896 skradziono mu zegarek z łańcuszkiem, spodnie, buty i inne rzeczy. Złodziej wyjął szybę w oknie szynkowni, otworzył okno i wszedł przez szynk do izby i tu skradł powyższe rzeczy ze stołu. W szynku potrącił złodziej kieliszek, który spadając, wydał dźwięk. Ringer obudził się i wstał, złodzieja jednak nie zobaczył, gdyż tenże już uciekł, zostawiwszy drzwi od szynku otwarte. Zwrotu szkody nie żąda.

Św. Józef Radber z Dankowic zeznaje: Dom był zamknięty; w kuchni, zdaje się, było otwarte okno, którem złodziej wszedł do kuchni, a stąd przez izbę do sklepu. Wzięto mu wtedy dwa futra i wiele towaru ze sklepu. — Futra poznaje. Są to te futra, które miał Stacho i Jarzyna w chwili aresztowania, i co do których podaje Stacho, że zabrali je bratu Włodarskiego Wojciechowi ze Szczakowy. — Dzień przed kradzieżą był u niego Włodarski po kupno i teraz także go poznaje.

Osk. Włodarski odpowiada świadkowi: To nie prawda, to wielkie kłamstwo, ten pan się myli. Może mnie pan zna stąd, bo tu jakiś Raaber siedział w więzieniu. *(W audytoryum śmiech).* Przewodniczący upomina znowu osk. Włodarskiego, aby zachował się przyzwoicie i świadków nie obrażał.

Św. Teresa Baran z Krzeszowic zeznaje, że gdy wracała do domu z wesela, spostrzegła przystawioną do strychu swego domu drabinę. Zbudziła męża i zrobiła krzyk. Złodzieje (było ich dwóch) zbiegli prędko po drabinie i dali dwa strzały, a jeden, biegnąc koło jej córki, zawołał: „uciekaj, bo strzelę do ciebie!“ Złodzieje uciekli do wozu, który stał niedaleko, i odjechali. Na zabawie widziała jakiegoś obcego człowieka, który tam tańczył i płacił. Wzrostu był średniego, brunet, miał czarny wąs. Osk. Włodarskiego poznaje jako tego, który był na tem weselu, mówiąc: „A no to i ten, ino mi się zdaje, że pełniej wyglądał, teraz wygląda tak, jakby zbiedł“. Zwrotu szkody nie żąda.

Św. Jan Główniak widział, jak przed dom, gdzie było wesele, zajechało trzech obcych na wózku, do pruskich podobnym, z których jeden wszedł do izby i tamże bawił się i tańczył. Obcego tego człowieka opisuje, jak poprzedni, i Włodarskiego poznaje, na co od osk. Włodarskiego otrzymuje odpowiedź: „nieprawda!“

Św. Wiktorya Szafrańska zna Włodarskiego od lat siedmiu. Włodarski zrobił ją nieszczęśliwą, gdyż utrzymywał z nią stały stosunek i zawsze się z nią żenić obiecywał. Złości do niego nie ma żadnej. Pod samą jesień zeszłego roku przyniósł jej oskarżony Włodarski w dwóch workach dwie poduszki, sześć spodnic, sześć kaftaników i chustki, mówiąc, że kupił to wszystko na tandecie. Rzeczy te przechowywała i znalazła je u niej żandarmerya. Towarzyszy Włodarskiego, których było na wózku, jednym koniem zaprzężonym, dwóch, nie widziała dobrze. Osk. Włodarski śmieje się i mówi: „nieprawda!“

Wadowice, 15 września. *(Telegram N. Ref.)* Włodarski dowodził przez świadków na dzisiejszej rozprawie, że 23 listopada, gdy spełniono morderstwo na bankierze Kohnie w Pszczynie, bawił w Wadowicach u swojego brata, a nocował w Hotelu Heidricha. Trybunał przychylił się do żądania obrony, aby w tej sprawie przesłuchać świadków, których też wezwano na czwartek.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 16 września: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 odsłonach Adama Bełcikowskiego.

W piątek 17 września: „Królowa Jadwiga“, dramat w 5 aktach J. Szujskiego (po raz 3). — Przedstawienie popularne.

W sobotę 18 września: „Na cel dobroczynny“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana i G. Kadelburga (nowość).

W niedzielę 19 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 ktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 18).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 14 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·70 do 11·30. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·50 do 8·50. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·50 do 9·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·60 do 7·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·20. Słoma od —·— do 2.—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·30. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2.40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·10 do 1·40. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (14 b. m.) zapowiedziano 8557 a przypędzono 8382 świń. Z tego było 42 5 świnek i 4177 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 49 ct. do 50 ct., wyjątkowo po $50^1/_2$ ct., średnie i stare po $46^1/_2$ ct. do 48 ct., lekkie po $42^1/_2$ ct. do $45^1/_2$ ct., świnki po 34 ct. do 44 ct., prosięta po — ct. do — ct. za parę bez podatku spożywczego. Tendencya: stalsze.

Ostatnie wiadomości.

Tygodnik rosyjski *Niedziela* wyraża zdanie, iż „chwila obecna jest punktem zwrotnym, od którego stary spór domowy Słowian między sobą ustąpi miejsca przyjaźni stałej, tolerancyjnej i opartej na zaufaniu. Dziś już błędy dawnej polityki ulegają naprawie, stare czasy się leczą, przyszłość zapowiada Polakom spokojny i na równości praw osnuty żywot z Rosyą. Zachowując swój język, swoją religię, swoje obyczaje i swoja narodowość, Polacy mogą nie żałować utraty samoistności politycznej i związek z narodem rosyjskim, nie oddzielony żadną miedzą graniczną, otwiera Polakom jedyne szerokie pole dla pracy cywilizacyjnej ogólno-ludzkiej“.

Mirow. Otgol. drukują artykuł pod tyt. „Polska i Finlandya“, zawierający zestawienie położenia tych dwóch krajów i domagający się zniesienia przywilejów finlandzkich; inaczej za lat trzydzieści trzeba będzie zamienić Finlandyę na gubernię helsingforską.

Piet. Wied. proponują prasie polskiej i rosyjskiej, aby zajęły się wyświetleniem spraw bieżących ze stosunków polsko-rosyjskich, a przedewszystkiem wyjaśnieniem kwestyi, że wykład języka polskiego po rosyjsku bynajmniej nie szkodzi narodowości, a stanowi konieczność państwową. Dziwna rzecz jednakże, że dziennik rosyjski żąda wyjaśnienia kwestyi, a sam z góry ją rozstrzyga, i to w duchu, niezgodnym z elementarnemi zasadami pedagogii.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 września. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, wyliczające zakłady naukowe, których świadectwa uprawniają do rozpoczęcia rzemieślniczego przemysłu. Między temi jest państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie w dziale tokarstwa, ślusarstwa, stolarstwa, malarstwa pokojowego i dekoracyjnego, dalej oddział malarstwa dekoracyjnego szkoły przemysłowej państwowej w Krakowie i naukowy warsztat szewski w Starym Sączu.

Wiedeń, 15 września. Princig, austro-węgierski zastępca w radzie administracyjnej komisyi dla długów państwa tureckiego, zmarł tutaj nagle.

Wiedeń, 15 września. Prezydent ministrów hr. Badeni przybył tutaj z Buska.

Wiedeń, 15 września. Odjechała stąd deputacya wiedeńskiego uniwersytetu do Sztokholmu, aby wręczyć królowi Oskarowi dyplom honorowego doktora filozofii, z okazyi 25 letniego jubileuszu jego rządów.

Wiedeń, 15-go września. Arcyksiążę Eugeniusz wyjechał dziś do Sztokholmu, jako przedstawiciel cesarza na uroczystościach jubileuszowych króla Oskara szwedzkiego.

Totis, 15 września. Wczoraj po godzinie 1 w południe powrócili z pola manewrów monarchowie i udali się do hrabstwa Esterhazych na śniadanie, w którem wzięli także udział arcyksiążęta Rainer i Józef, poseł hr. Eulenburg, generał Obruczew i generał hr. Schlieffen.

Paryż, 15 września. Według doniesienia *Journal des Débats* uchwaliła Izba karna wszystkich dziesięciu oskarżonych w sprawie Artona dawnych i obecnych deputowanych postawić przed sąd przysięgłych.

Saint Quentin, 15 września. Prezydent Faure odbył przegląd wojska, jadąc w powozie, poczem wraz z królem syamskim udał się na trybunę, skąd przypatrywał się defiladzie. Tłumy wydawały na cześć wojska entuzyastyczne okrzyki.

Madryt, 15 września. Płynący przez Valdepenos potok wezbrał i wyrządził szkodę, obliczaną na 5 milionów pesetów. Dokładna cyfra osób, które przy tym wylewie zginęły, nie jest znaną.

Ateny, 15 września. *Agencya Havasa* donosi, że rząd grecki złożył 40.000 funtów szterlingów na zapłatę kuponu od greckiego długu państwowego w dniu 1-szym października b. r.

Sofia, 15 września. *(Pryw.)* Rozprawa przeciw mordercom Stambułowa odbędzie się przed tutejszym trybunałem apelacyjnym w dniu 18 b. m.

Salonika, 15 września. *(Pryw.)* Porta udzieliła pozwolenia na założenie szkół serbskich w Bitolji i Prilepie i poleciła walim w zachodniej Macedonii, aby wszelkim żądaniom serbskim co do otwarcia nowych szkół czynili zadość.

Ueskueb, 15 września. Z Pirszendu donoszą, że tamtejsza ludność albańska poczyna się przeciw władzom tureckim buntować, przyczem dopuszcza się gwałtów na ludności chrześcijańskiej.

Mianowania w sądownictwie.

Wiedeń, 15 września. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza dalszy poczet mianowań w sądownictwie.

W obrębie wyższego sądu krajowego w **Krakowie** mianowani sekretarzami sądowymi: posiadający tytuł i charakter sekretarza rady adjunkt dr. Leon Barański w Krakowie, dalej adjunkci Aleksander Namysłowski w Podgórzu dla Nowego Sącza, dr. Emil Eibenschütz w Krakowie i Stanisław Dzikiewicz w Wadowicach dla Krakowa, Julian Zagorowski w Jaśle dla Jasła. Marcin Stuber w Gorlicach dla Jasła, dr. Mieczysław Kicki w Milówce dla Wadowic, Marcin Staszczak w Rzeszowie dla Rzeszowa, Celestyn Męciński w Gorlicach dla Tarnowa, Jan Podoleński w Bochni dla Krakowa, Józef Wietrzny w Zatorze dla Wadowic, Jan Fabian w Podgórzu dla Jasła, Stanisław Czachniski w Starym Sączu dla Nowego Sącza, Floryan Popiel w Krakowie dla Krakowa, Józef Gorączko w Kolbuszowy dla Krakowa, Stanisław Zacharyasz w Tarnobrzegu dla Wadowic, Jan Hałatkiewicz w Bochni dla Krakowa, dr. Zacharyasz Gutowski w Grybowie dla Wadowic, Władysław Krzyszkowski w Rzeszowie dla Rzeszowa, Dawid Spitzer w Ropczycach dla Mielca i adwokat dr. Tadeusz Bresiewicz w Kalwaryi dla Krakowa.

Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci sądowi: Ludwik Dobrowolski w Nowym Sączu dla Mszany Dolnej, dr. Władysław Barański w Chrzanowie dla Krościenka, dr. Karol Müller-Bójsławski w Jaśle dla Żmigroda, Wojciech Pawlikowski z Krzeszowic dla Tuchowa, Stanisław Kuzia w Kętach dla Ulanowa i Andrzej Madejski w Andrychowie dla Jordanowa.

Zastępcami prokuratora mianowani adjunkci sądowi: Antoni Piotrowski, Witołd Chwalibogowski i dr. Kazimierz Czyszczan wszyscy trzej w Krakowie dla Krakowa, Rudolf Pelz w Tyczynie dla Tarnowa, Józef Kazimierz Jakubowski w Biały dla Rzeszowa, Franciszek Brzozowski w Tarnowie dla Wadowic, Maryan Czerny w Krośnie dla Nowego Sącza, dr. Leon Jasiewicz w Skawinie dla Rzeszowa, Władysław Mossor w Biały dla Tarnowa i Teodor Ligęza-Przychocki z Nowego Sącza dla Rzeszowa.

W obrębie sądu krajowego wyższego we **Lwowie**:

Sekretarzami sądu mianowani adjunkci sądowi: Stanisław Jasiński ze Lwowa dla Lwowa, Emil Prokopowicz z Suczawy dla Kocmania, Włodzimierz Kiszakiewicz z Bolechowa dla Bursztyna, Teofil Grochowicz z Jaworowa dla Brzeżan, Ludwik Ferall w Przemyślanach dla Kołomyi, Kazimierz Zdański ze Stryja dla Lwowa, Włodzimierz Dolnicki ze Złoczowa dla Złoczowa i Stanisław Steblecki z Trembowli dla Gródka.

Sędziami powiatowymi adjunkci sądowi: Leon Łuszczecki w Podhajcach dla Kozowy, Modest Karatnicki w Kałuszu dla Kałusza, Włodzimierz Łukawiecki w Brodach dla Wojniłowa, Józef Biliński w Kałuszu dla Baligrodu, Kazimierz Janko w Glinianach dla Glinian, Swiatosław Szankowski w Stanisławowie dla Ottynii i Jan Angielczykowski z Czortkowa dla Czortkowa.

Zastępcami prokuratorów mianowani adjunkci: Wincenty Mromliński w Czortkowie dla Sambora, Wacław Czerny w Brzeżanach dla Brzeżań, Kazimierz Monné w Żółkwi dla Przemyśla, Emil Fabry w Tarnopolu dla Tarnopola i Mieczysław Barth we Lwowie dla Lwowa.

Wiec wszechsłowiański.

Lublana, 15 września. Na kongres wszechsłowiański przybyło 1700 uczestników. Z Zagrzebia przybyli, oprócz innych, prezydent narodowego klubu kroackiego br. Rukawina i pos. Dawid Starcewicz. Na wczorajszym wiecu przewodniczył Gregorcicz. Przemawiali: Stransky, Barwiński, Rukawina, Stojan, Vukovicz, Sustersicz, Ferjancicz, Spincicz, Grafenauer, Decko i w. i. Uchwalono rezolucyę, wniesioną przez Povsche'go, domagającą się autonomii narodowej i żądającą wniesienia w Radzie państwa ustawy, zapewniającej autonomię narodową wszystkim ludom i ustanawiającej reprezentacye narodowe, któreby rozstrzygały samodzielnie we wszystkich kwestyach narodowych i językowych.

Wiedeń, 15 września. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·80. Żyto na wiosnę 8·66. Pszenica na wiosnę 11·99. Owies na wiosnę 6·32.

Wiedeń, 15 września. 4% oblig. poż. krajow z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·70; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^1/_2$% listy banku kraj. 100·40; 5% obligi banku krajowego 101·60; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 283·50; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 144·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·25; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 232·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 946.

Berlin, 13 września. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 228·10 mrk. Austryacka złota renta 105·80 mrk. Austryacka srebrna renta 102·40 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 100·50 mrk. Austryackie banknoty 170·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·50 mrk.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 września 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	90
Zjednoczony dług w srebrze	101	90
Austryacka renta złota	124	70
4% austryacka renta (marcowa)	101	85
4% węgierska renta złota	121	95
4% węgierska renta koron.	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	946	—
Akcye kredytowe	362	50
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	$67^1/_2$
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	64

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1161 65 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Prawnik maturzysta niemieckiego gimnazyum przyjmie we Lwowie lub Krakowie posadę instruktora lub guwernera. Zgłoszenia pod **R. K. poste rest. Mielec.** 1564

PANNA

z dobrego domu, **poszukuje miejsca kasyerki.** — Na żądanie może złożyć **kaucyę.** — Oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy" w Krakowie pod lit. **S. S. 1567.** 1567 1 3

DO SPRZEDANIA

dwa nowo murowane i cztery nowo budowane domy z ogrodami lub bez — w Bochni tuż obok rynku w pięknem położeniu — z wolnej ręki. Wszystkie razem lub każdy z osobna. Bliższej wiadomości udziela **Jakób Fischler** w **Bochni.** 1566 1 3

Zmiana lokalu.

Biuro umieszczeń nauczycielek, guwernantek i bon,
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie,
przeniesione zostało z d. 15 września b. r **na ul. Krupniczą L. 16, II. piętro.**

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 12—1 w południe i od 4—6 po południu.

Z powodu przeprowadzenia do nowego lokalu, **biblioteka Stowarzyszenia Nauczycielek** zostałą na krótki czas zamkniętą. 1569 1 3

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że otworzyłam

Skład mebli i luster

w Krakowie, ul. Mikołajska 12,
zaopatrzony w **kompletne urządzenia** w **najnowszym stylu** i **najświeższych fasonach.**
Wypożyczam również meble.
Ceny umiarkowane.
1562 1 3 Z poważaniem
J. M. Petzenbaum.

Lokal na I. piętro, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, w Rynku gł. Nr 33 w Krakowie, nadający się na magazyn lub biuro, **do wynajęcia** od 1go października 1897 r. Wiadomość w **handlu W. Leśniowskiego.** 1553 2 6

Mieszkanie dla Pań!

Elegancki osobny pokój z przedpokojem — na żądanie z umeblowaniem, także i z całem odpowiedniem utrzymaniem. Adres w **Agencyi Dzienników J. Hopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki Nr. 2.** 1504 4 0

Edward Zuliński,

b. właściciel pensyonatu w Warszawie,
przyjmuje **uczniów** na stancyę, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. **Kraków, ul. Basztowa Nr. 5, oficyna lewa, I. piętro.** — Porozumieć się można od godz. 12-ej w południe do godz. 4-ej po południu. 1382 13 0

Z powodu kończącego się sezonu
sprzedaję 1515 5 6

Rowery

po cenach **znacznie zniżonych.**
F. Lord, Kraków,
ul. Floryańska 55.

Skład płócien.

Skład sukna. **Skład dywanów.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1408 10 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

Dla budujących portal.

Szyba lustrzana, 300 cm. wysoka, a 167 cm. szeroka, **do sprzedania.** Cena przystępna. Wiadomość u p. **Zajdzikowskiego w Krakowie przy ulicy św. Jana pod Nr. 17, parter.** 1501 2 0

Panienki

uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę
w pensyonacie A. Borońskiej
1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 24 0

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **plegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można w **pierwszym składzie** aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L. 7.**
Słoik 60 centów. 1433 7 0

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie
ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 1131 24 30
Pracownię sukien męskich
a zwłaszcza
wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów
wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

Metalowe okładziny ścienne

wzorzysto emaliowane — do wykładania ścian sal jadalnych, kuchen, łaźni, pracowni i sklepów masarskich i piekarskich, kawiarni, klatek schodowych i sieni,
dostarcza
Kaden i Spółka
w Krakowie, ul. Lubicz 7.
Począwszy od 75 mtr. □ zwyż wykonujemy okładziny emaliowane według danego rysunku i wzoru.
Okładziny belgijskie są **o 70% tańsze** od płytek fajansowych — za ich praktyczność i wytrzymałość na zmiany temperatury i odporność przeciw wilgoci udziela się **gwarancyi.** 1521 3 20

KAKAO-YERO
odtłuszczone, i lekko rozpuszczalne Kakao najlepsza marka
HARTWIG & VOGEL
· BODENBACH ·
Fabryki: Dresden i Bodenbach
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 74 43 52

Posadzki cementowe

w różnych wzorach i kolorach, do kościołów, kaplic, sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni itp., oraz

WYROBY BETONOWE

POLECA
FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH
Meus, Górski i Sp.
w Krakowie, Rynek kleparski 15,
numer telefonu 290.
Cenniki opłatnie na żądanie. 1535 2 10



Nasz magazyn jest już znany.
W miarę pory, dla odmiany,
Wiosna, lato, jesień, zima,
Sezonowy towar trzyma.
Jak więc cztery roku pory,
Żurnalowe mamy wzory;
Jakby ulał wszystko leży,
Bądź to fraki, bądź anglezy,
Marynarki, paletoty,
Wedle gustu i ochoty,
Strój poranny, spacerowy,
Na wizyty i balowy,
Jasne, ciemne, nakrapiane,
Różnorodne na odmianę:
Cięższe, letnie sukna, korty,
Garnitury przedniej sorty;
Czysta wełna, aksamity,
Towar modny, wyśmienity —
I jedwabną nicią szyte,
Tanie, zgrabne, znakomite.
Firma ręczy, gwarantuje,
Że kto tylko raz spróbuje,
Ubierze się bardzo łatwo
W sposób tani siebie z dziatwą.
Zamówienia też przyjmujem
I z pośpiechem wykonujem.
W imię prawdy anons głosim
O poparcie, względy, prosim.

Bracia M. Iscovitsch,

Filia pierwszorzędnej wiedeńskiej
FABRYKI UBIORÓW MĘSKICH I DZIECIĘCYCH
12, Kraków, Rynek Nr. 12, parter. 571 7 26

Pnie wysokie,
Pnie średnie.
Piramidy.
Szpalery, kordony
Victoria-Baumschule
Żilosice pod Bernem
(Schöllschitz bei Brünn)
Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form. **Dziczki, Krzewy do żywopłotów, krzewy ozdobne, Drzewa do alej.** 1411 2 10
Róże na pniach z nasienia. **Narzędzia ogrodowe** i t. d.
Drzewa są zupełnie wolne od mszyc.
Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.
Katalog na rok 1897-1898
darmo i opłatnie

Pomologicznie właściwą nazwą oznaczone owoce z naszych ogrodów (do zwiedzenia których zapraszamy uprzejmie P. T. Publiczność), wysyłamy, o ile zapas starczy, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier i Niemiec, po następujących cenach, włącznie z opakowaniem i opłatą pocztową.

a) wyszukanej pierwszej jakości 50 kg. za 3 złr.
b) „ średniej 50 „ „ 2 „

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 4 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy
Heilman Kohn i Synowie
w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Praktykanta do handlu — poszukuje firma:
Józefa Popiel i Spółka
w Nowym Sączu. 1522 4 0

Zmiana lokalu.
Pracownia obuwia męskiego oraz damskiego
KAROLA FLANKA
przeniesioną została
róg ul. św. Tomasza 19 i ul. Floryańskiej 15
gdzie apteka Wgo Wiszniewskiego.

Przyjmuję tak, jak dotychczas, wszelkie zamówienia, ręcząc za dokładne wykonanie, elegancki fason i umiarkowane ceny. 1418 7 10

Polecam się łaskawym względom.
Karol Flank.

Willa

między ogrodami, **w pobliżu plantacyj,** 2-piętrowa, o 6 oknach frontu, 3 piętrowa od ogrodu na wysokim parterze, z obszer. pokojami i suterenami zamieszkanemi, z 2-piętr. oficyną, z ogródkiem przed domem i w tyle domu, obciążona 4% pożyczką Banku krajowego, **jest do sprzedania.** Wiadomość: **Ulica Krupnicza 16, parter.** lub pod lit. **J. S.** poste restante **Kraków.** 1550 2 4

Dochód boczny

150—200 miesięcznie mogą mieć osoby każdego zawodu, chcące się zajmować sprzedażą losów prawnie dozwolonych. Zgłoszenia: **Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Co., Budapest.** Rok zał. 1874. 1415 7 0

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5
poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smaczne i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
Z głębokim szacunkiem
1306 25 0 **Józef Bielawski.**

ZARZĄD MLECZARNI
Dóbr Łuczanowice
w Krakowie,
przy ulicy Karmelickiej L. I,
Podwale L. 8,
filia przy ulicy Starowiślnej L. 16,
poleca Szanownej Publiczności codziennie **najświeższy nabiał** z pierwszorzędnych obór.
Znakomite masło deserowe i kuchenne własnego wyrobu zyskało już zasłużoną sławę w Krakowie.
Większym odbiorcom stosowny rabat. 1543 3 10

Antoni Wilczkiewicz tapicer i dekorator

w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 21,
ma na składzie **gotowe meble, portyery, pokrycia na meble, ceraty, chodniki** i t. p.
Podejmuje się tak w miejscu, jak i na prowincyi, wszelkich robót tapicerskich i dekoracyjnych, oraz tapetowania — ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie. 1449 6 14
Ceny konkurencyjne.

ŚWIEŻO OTWARTY

Magazyn Muzyczny

i **Wypożyczalnia nut** pod firmą
Jan Drozdowski (Piwarski i Gieszczykiewicz)
w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 3,
poleca: Wielki skład nut na fortepian, skrzypce, do śpiewu, na cytrę, organy itp. — Wielki wybór muzyki kościelnej, tudzież dzieł w zakres muzyki wchodzących.
1512 5 10 W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

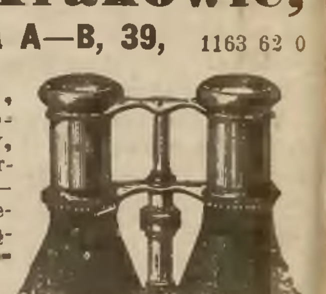
Fabryka wyrobów wełnianych
F. Zajączka w Kętach
poleca na porę jesienną i zimową
najnowsze SUKNA modne, wszelkie sukna na cele dostawowe i mundurowe,
jakoteż
czysto wełnianą watę i koce.
Przy zamawianiu próbek proszę podawać, na co materye mają służyć. 1410 11 0

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 62 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie



ZMIANA LOKALU.
F. EISENBERGER
dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie
obecnie: ul. Floryańska L. 35.
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH,
Owoców południowych,
Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych
Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawanowych.
W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone.
W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie.
Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające Bażanty, Kuropatwy i t. p.
W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeńskie i Węgierskie. 1427 6 48
Piwo i bok w butelkach.
Przy większym odbiorze ceny zniżone.

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34
do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).

Singera maszyny do szycia

Wystawa Stuttgart 1896
złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty** **Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn. 1132 23 0

Wystawa Grudziądz 1896
złoty medal.



SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ulica Szpitalna Nr. 40**
(naprzeciw teatru).
Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.